



takiego poziomu
płacy minimalnej
w 2020 roku domagają
się centrale związkowe

Tygodnik

Nr 20/2019
Katowice
30.05-5.06.2019
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TSD



Foto: pixabay.com/CC0



Foto: commons.wikimedia.org/Basara Bartkowiak

4 Pracownicy zatrudnieni na tych samych stanowiskach powinni zarabiać tyle samo.

5 Od 1 lipca w dużych firmach wystartują Pracownicze Plany Kapitałowe.

6 40 lat temu Papież Jan Paweł II obudził w Polakach poczucie wspólnoty i nadzieję.

Wyższe wynagrodzenia minimalne pracowników służby zdrowia

Z ostatniej chwili:**Co dalej z cenami prądu?**

Do końca 2019 roku ceny energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych, jednostek finansów publicznych, w tym samorządów oraz szpitali bez względu na formę własności, a także małych firm będą zamrożone na poziomie cen z czerwca 2018 roku. Jednak średnie i duże firmy już od 1 lipca będą płacić ceny rynkowe. Co prawda mogą się ubiegać o rekompensaty w formie tzw. pomocy de minimis, ale zdaniem ekspertów to nie pokryje wzrostu cen energii.

29 maja podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego przedstawiciele Ministerstwa Energii przedstawili efekty podjętych 27 maja uzgodnień z Komisją Europejską w sprawie ustawy o cenach prądu. Ustalono, że rozliczenie pierwszych 6 miesięcy 2019 roku nastąpi zgodnie z obowiązującymi zapisami ustawy, jednak już od 1 lipca sytuacja się zmieni. Średnie i duże firmy będą zmuszone płacić ceny rynkowe, choć mogą się ubiegać o rekompensaty. Rekompensaty te będą wypłacane w formie pomocy de minimis, a limit takiej pomocy to 200 tysięcy euro w kolejnych trzech latach obrotowych. Zdaniem przedsiębiorców i ekspertów taki limit szczególnie w przypadku sektora firm energochłonnych to jest mało znacząca suma. Zwracają uwagę na konieczność pilnego dokończenia i przyjęcia ustawy o pomocy dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Uzgodnienia Ministerstwa Energii z Komisją Europejską wiążą się z koniecznością nowelizacji ustawy o cenach prądu. Nowela ta ma zostać uchwalona na posiedzeniu Sejmu w dniach 12-14 czerwca. Natomiast odpowiednie rozporządzenie resort zamierza wydać na początku lipca. Pierwsze rekompensaty powinny być wypłacone w drugiej połowie sierpnia.

NY

Krótko:**Nowy szef transportowców**

Henryk Grymel, szef kolejarskiej Solidarności został przewodniczącym Rady Krajowego Sekretariatu Transportowców NSZZ Solidarność. Taką decyzję podjęli 28 maja w Warszawie delegaci Walnego Zebrania Delegatów KST. Dotychczasowy przewodniczący KST Bogdan Kubiak ustąpił ze stanowiska, aby skupić się na zadaniach, jakie wykonuje jako członek prezydium Komisji Krajowej związku.

Henryk Grymel był jedynym kandydatem na stanowisko szefa Krajowego Sekretariatu Transportowców. Poparło go 60 spośród 63 delegatów Kongresu. – Chcę skupić się na dwóch polach działania. Pierwszy to walka o upowszechnienie ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Drugie pole to zwiększenie liczebności związku, w tym poszczególnych sekcji wchodzących w skład sekretariatu – zapowiedział Henryk Grymel.

Nowy przewodniczący nadal będzie pełnił funkcję szefa Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność.

Oprac. NY

Komentarz:**Zmierzamy w stronę duopolu. To nie jest dobre rozwiązanie**

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Parlamentu Europejskiego nie jest dla mnie zaskoczeniem, ale jego rozmiary już tak. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że spektakularny sukces partii rządzącej to efekt hojnej polityki społecznej. Po drugie, w odczuciu wielu ludzi PiS to pierwsze ugrupowanie po '89 roku, które spełniło większość swoich obietnic wyborczych i trudno się z tym nie zgodzić. Po trzecie wreszcie, triumf obozu rządzącego to rezultat kompletnej miałości tzw. „totalnej opozycji”. Wyraźnie było widać, że Koalicji Europejskiej brakuje jakiegokolwiek programu, jakiegokolwiek oferty dla wyborców. Jedynym przesłaniem tej formacji było hasło odsunięcia PiS-u od władzy. To droga donikąd. Jestem jednak ostatnim, który będzie płakać nad klęską „totalnej opozycji”. Trzeba dodać, że do spektakularnego zwycięstwa PiS przyczyniły się też wypowiedzi różnego rodzaju celebrytów pełne pogardy dla wyborców partii rządzącej. Ludzie zagłosowali na przekór. To oznacza, że wpływ lewicowo-liberalnych elit na umysły normalnych ludzi jest coraz mniejszy i to jest bardzo dobra wiadomość.

Zaskoczeniem jest również wysoka frekwencja i fakt, że po raz pierwszy zadziałała ona na korzyść PiS-u. W mojej ocenie wy tłumaczenie tego jest jedno. To wynik mobilizacji tej części społeczeństwa, która poniosła największe koszty transformacji ustrojowo-gospodarczej. Pod rządami PiS

ci ludzie poczuli, że wreszcie ich sytuacja zaczęła się realnie poprawiać. Wysoka frekwencja nie oznacza, że Polacy nagle zaczęli się interesować funkcjonowaniem Parlamentu Europejskiego. Myślę, że zdecydowana większość potraktowała niedzielne wybory, jako pierwszą turę wyborów do polskiego parlamentu.

Trochę szkoda, że mandatów nie zdobyły mniejsze ugrupowania. To świadczy, że zmierzamy w stronę duopolu na scenie politycznej. Można dyskutować, czy to dobrze czy źle, ale moim zdaniem w polskich warunkach system dwupartyjny nie jest dobrym rozwiązaniem. Sytuacja w której jedna partia posiada pełnię władzy w kraju, sprzyja realizacji programu „rodzina na swoim”, czyli nepotyzmowi, kumoterstwu i powstawaniu partyjnych sitw w instytucjach

publicznych oraz spółkach Skarbu Państwa. Skala tych patologii podczas rządów PiS jest co prawda mniejsza, niż była w czasach rządów PO, jednak władza demoralizuje każdego, a władza absolutna demoralizuje absolutnie.

Jest bardzo prawdopodobne, że po jesiennych wyborach jeszcze bardziej zbliżymy się do tego duopolu. Na horyzoncie nie widać ugrupowania, które mogłoby stać się tzw. „trzecią siłą” i namieszać na scenie politycznej. Patrząc na żałosny poziom „totalnej opozycji”, jeżeli PiS może z kimś przegrać walkę o samodzielną większość w parlamencie, to chyba tylko z samym sobą.

Not. ŁK

*Na horyzoncie
nie widać
ugrupowania, które
mogłoby stać się
tzw. „trzecią siłą”
i namieszać
na scenie
politycznej.*

Jaka płaca minimalna w 2020 roku?

Trzy reprezentatywne centrale związkowe NSZZ Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych przyjęły w ubiegłym tygodniu wspólne stanowisko w sprawie wzrostu płacy minimalnej oraz wynagrodzeń w gospodarce i w państwowej sferze budżetowej w 2020 roku. Chcą, aby płaca minimalna wzrosła o 12 proc., czyli o 270 zł, osiągając poziom 2520 zł brutto. Oczekują też wzrostu wynagrodzeń w budżetówce o 15 proc., a w całej gospodarce narodowej o 8,6 proc.

Strona pracodawców uważa z kolei, że minimalna płaca w przyszłym roku powinna wzrosnąć o 137 zł, czyli do poziomu 2387 zł, a zarobki w budżetówce powinny być podniesione o 6,1 proc.

29 maja swoje stanowisko przedstawił resort pracy proponując, aby od 2020 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wynosiło 2450 zł, a minimalna stawka godzinowa 16 zł.

Obecnie płaca minimalna to 2250 zł, a minimalna stawka godzinowa 14,7 zł. Z danych GUS wynika, że taką

wypłatę otrzymuje ponad 1 mln Polaków. W 2018 roku płaca minimalna wynosiła 2100 zł, a minimalna stawka godzinowa 13,7 zł. Zgodnie z obowiązującymi przepisami minimalna płaca powinna wzrosnąć w przyszłym roku do poziomu co najmniej 2346 zł. Nie tylko propozycja związków i rządu, ale również pracodawców jest wyższa od przewidzianego w ustawie minimum.

Jak wskazują eksperci, utrzymanie minimalnego wynagrodzenia za pracę na najniższym poziomie zakładanym przez przepisy oznaczałoby, że relacja przeciętnego wynagrodzenia do płacy minimalnej spadłaby z 47,2 do poziomu 44,9 proc. Rząd deklaruje, że dąży do tego, aby ta relacja się nie pogarszała. Z kolei strona związkowa przypomina, że jej celem jest osiągnięcie takiej relacji, w której płaca minimalna stanowiłaby co najmniej 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Oprac. NY

Wyższe wynagrodzenia minimalne w służbie zdrowia

Resort zdrowia zapowiedział odmrożenie kwoty bazowej, na podstawie której obliczana jest wysokość minimalnych wynagrodzeń w służbie zdrowia. Od 1 lipca będzie ona wynosiła 4,2 tys. zł, czyli o 300 zł więcej niż do tej pory.

To dobra informacja. Przy obliczaniu wysokości najniższych wynagrodzeń pracodawcy będą musieli wziąć pod uwagę nową, wyższą kwotę bazową – mówi Joanna Lukosek, wiceprzewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach.

W sierpniu 2017 roku weszła w życie ustawa o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne, zatrudnionych w podmiotach leczniczych. W ustawie określone zostały minimalne stawki wynagrodzeń dla poszczególnych grup zawodowych, które mają zostać osiągnięte w 2022 roku. Zgodnie z tym dokumentem wynagrodzenia w placówkach

medycznych sukcesywnie wzrastają. Kolejna transza podwyżek ma wejść w życie 1 lipca tego roku. Ich wysokość zostanie obliczona już w oparciu o nową kwotę bazową, która również wchodzi w życie 1 lipca. Poprzednia kwota bazowa wynosiła 3,9 tys. zł i miała pozostać na tym poziomie do końca 2019 roku. – Solidarność konsekwentnie sprzeciwiała się zamrożeniu kwoty bazowej na poziomie 3,9 tys. zł, wskazując, że powinna być ona podwyższana co roku, proporcjonalnie do wzrostu przeciętnego wynagrodzenia – przypomina Joanna Lukosek.

Z szacunków resortu zdrowia wynika, że podwyżkami objęci zostaną głównie ci pracownicy, których wynagrodzenia nie wzrosły w ostatnich latach w oparciu o porozumienia zawarte między związkami i rządem

na szczeblu krajowym. Będą to m.in. fizjoterapeuci, diagnosty laboratoryjni, sekretarki medyczne, sanitariusze czy technicy radiologii. – Sposób obliczania podwyżek jest skomplikowany, to cała tabela wskaźników. Upraszczając, zgodnie z zapisami ustawy podwyżki mają stanowić co najmniej 20 proc. różnicy między stawką, którą pracownik posiada obecnie, a tą, którą osiągnie w 2022 roku – mówi Joanna Lukosek.

Działające w placówce ochrony zdrowia związki zawodowe mogą wynegocjować z pracodawcą wyższe podwyżki, od minimum wskazanego w ustawie, ale porozumienie w tej sprawie musi zostać zawarte do końca maja. – W wielu placówkach medycznych w naszym regionie takie rozmowy trwają. Jeśli nie uda się wypracować porozumień, dyrektorzy

wprowadzą jednostronne rozporządzenia dotyczące wzrostu płac. A to oznacza, że przypuszczalnie będą to minimalne stawki, najniższe z możliwych – podkreśla Joanna Lukosek. – Co gorsza, istnieje ryzyko, że pracownicy administracji i obsługi nie dostaną żadnych podwyżek, bo w wyniku źle skonstruowanych zapisów ustawy pracodawca, wprowadzając jednostronne rozporządzenie w sprawie podwyżek, może bez żadnych konsekwencji prawnych tę grupę pracowników po prostu pominąć – dodaje.

Pieniądze na podwyżki minimalnych wynagrodzeń mają pochodzić głównie ze zwiększenia wyceny świadczeń medycznych. Od 1 lipca na ten cel przeznaczone zostaną dodatkowo ponad 4 mld zł.

Agnieszka Konieczny

Fiasko rozmów płacowych w Poczcie Polskiej

22 maja odbyła się kolejna tura rokowań w ramach sporu zbiorowego prowadzonego z zarządem Poczty Polskiej przez działającą w tej firmie Solidarność, ale rozmowy znów zakończyły się fiaskiem.

Jak informują przedstawiciele „S”, pracodawca nie przedstawił żadnych propozycji płacowych, które mogłyby zostać zaakceptowane przez pracowników. – Podkreślił jedynie, że w tym roku nie przewiduje żadnych podwyżek, ale może się zgodzić na nagrody, których wysokość zostanie uzależniona od zaangażowania pracowników. My w dalszym ciągu domagamy się wzrostu wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników

o 500 zł brutto. Trudno więc mówić o jakimkolwiek zbliżeniu stanowisk – mówi Danuta Dyszy, przewodnicząca Organizacji Podzakładowej NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej w Chorzowie.

Spór zbiorowy na tle płacowym Organizacja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej wszczęła z pracodawcą 17 kwietnia. Związkowcy domagają się podwyżki płac zasadniczych wszystkich pracowników, podkreślając, że obecne zarobki w Poczcie Polskiej są niskie i nieadekwatne do ciężkiej pracy. Listonosz rozpoczynający pracę zarabia mniej niż 2 tys. zł netto, a stawki pracowników okienek pocztowych są niewiele wyższe.

W dniach od 6 do 10 maja w firmie przeprowadzona została akcja „Żółta karta dla zarządu”. W proteście wzięło udział zdecydowana większość pracowników Poczty Polskiej, którzy wykonywali swoje obowiązki w żółtych kamizelkach założonych na ubrania. Przedstawiciele „S” zapowiadają też kolejne protesty. Jak informuje Danuta Dyszy, 14 czerwca przed siedzibą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zorganizowana zostanie demonstracja.

Poczta Polska jest jednym z największych pracodawców w Polsce. Posiada 7,5 tys. placówek i zatrudnia ok. 80 tys. pracowników.

Aga

Podwyżki w PEC Bytom

Od 150 do 350 zł brutto wzrosną od 1 lipca płace zasadnicze w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Bytomiu. Porozumienie w tej sprawie związki zawodowe z PEC Bytom podpisały z przedstawicielami zarządu firmy 27 maja.

Zapisy dokumentu gwarantują podwyżki wszystkim pracownikom, ale w różnej wysokości. Wyniosą one 150, 250 lub 350 zł brutto. O konkretnych kwotach podwyżek dla poszczególnych osób zdecydują bezpośredni przełożeni biorąc pod uwagę m.in. staż pracy oraz kwalifikacje.

– Zastrzeżyliśmy, że wynagrodzenia połowy załogi muszą wzrosnąć o 250 zł brutto. 25 proc. pracowników dostanie po 150 zł brutto, pozostali po 350 zł brutto. Rozmowy z pracodawcą nie były łatwe, ale ostatecznie wypracowaliśmy kompromis – mówi Angelika Nazar, wiceprzewodnicząca zakładowej Solidarności.

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Bytomiu zaopatruje w ciepło Bytom i Radzionków. Zakład zatrudnia 140 pracowników. Do Solidarności należy połowa załogi.

Aga

Pikieta przed fabryką Knauf w Jaworznie

29 maja przed siedzibą spółki Knauf Jaworzno zorganizowana została pikieta. Pracownicy firmy domagają się wypłaty nagrody z zysku za 2017 rok. Protestujących wsparli związkowcy z Solidarności z innych zakładów pracy z Jaworzna.

Uczestnicy pikiety przynieśli ze sobą transparent, na którym widniało hasło: „Za poświęcenie i nasze zaangażowanie nie wystarczy tylko słowo dziękuję!”. – Od wielu miesięcy upominamy się o nagrodę z zysku za 2017 rok. W poprzednich latach taka nagroda była wypłacana, ale nagle to się zmieniło i nie wiemy, co się stało. Firma przynosi coraz większe zyski dzięki pracownikom, którzy pracują na okrągło, w soboty, niedziele, w nocy, więc należałoby ich wysiłek docenić – mówi Maciej Żmuda, przewodniczący Solidarności w zakładzie Knauf w Jaworznie.

W czasie, gdy pracownicy fabryki protestowali na ulicy, w siedzibie spółki trwało Zgromadzenie Wspólników. – Przedstawiciele zarządu do nas wyszli. Obiecali, że w czerwcu usiądziemy do stołu i spróbujemy dojść do porozumienia. Mamy nadzieję, że słowa dotrzymają – mówi Maciej Żmuda. – Pracownicy obawiają się, że jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie nagrody z zysku za 2017 rok, o nagrodzie za 2018 rok także będą mogli zapomnieć – dodaje.

W fabryce Knaufa w Jaworznie produkowane są tynki i masy szpachlowe. Firma zatrudnia 60 osób.

Aga

W Bitronie łamane jest prawo pracy



Foto: TSD

Kontrola przeprowadzona przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Katowicach w sosnowieckiej spółce Bitron wykazała, że pracownicy zatrudnieni na tych samych stanowiskach otrzymują wynagrodzenia w różnej wysokości, co jest niezgodne z prawem.

Kontrola rozpoczęła się w Bitronie w grudniu zeszłego roku na wniosek zakładowej Solidarności.

11 kwietnia inspektor pracy wystąpił do pracodawcy o uaktualnienie regulaminu wynagradzania i ujednoczenie stawek na tych samych stanowiskach. – Pracodawca miał 30 dni, żeby rozpocząć z nami rozmowy na ten temat. Niestety, do tej pory nie zrobił nic. Zwróciliśmy się już do OIP o rekontrolę. Nie może być tak, że zarząd firmy łamie prawo, dyskryminuje pracowników i lekceważy zalecenia inspektora pracy. Jeśli to się nie zmieni, podejmiemy dalsze działania, nie wykluczając powiadomienia prokuratury o uporczywym łamaniu prawa pracy przez zarząd spółki – mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Bitron Poland w Sosnowcu.

Na nierówne traktowanie pracowników Solidarność zwraca uwagę od kilku lat. Problem dotyczy operatorów maszyn. W niektórych przypadkach różnice w stawkach godzinowych wynoszą nawet 4 zł. Zdarzają się takie sytuacje, że pracownicy, którzy mają trzyletni staż, zarabiają więcej od osób pracujących w Bitronie od ośmiu lat. Zdaniem związkowców to jeden z głównych powodów bardzo dużej rotacji w zakładzie i braków kadrowych. – Ludzie są coraz bardziej sfrustrowani. Doświadczone osoby cały czas odchodzą, ich miejsca zajmują nowe, które trzeba szkolić – dodaje Izabela Będkowska.

Podczas kontroli w Bitronie przedstawiciel Okręgowego Inspektoratu Pracy przeanalizował także umowy o pracę podpisane z pracownikami przez spółkę Generale Industrielle Polska, która świadczy usługi na rzecz Bitronu. Wcześniej osoby te były zatrudnione za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej i liczyły

na to, że po wygaśnięciu umów z agencją znajdą pracę bezpośrednio w Bitronie. Przyjmowanie pracowników, którzy wcześniej pracowali za pośrednictwem agencji i się sprawdzili, było praktyką powszechnie stosowaną w Bitronie przez wiele lat, ale w przypadku tej grupy pracowników stało się inaczej. – Wprawdzie PIP uznała, że prawo nie zostało naruszone, ale w naszej ocenie ci ludzie zostali najzwyczajniej w świecie oszukani. Mieli nadzieję, że zostaną zatrudnieni w Bitronie, a przeniesiono ich do innej firmy. Część już szuka nowej pracy. Ich odejście będzie dużą stratą dla zakładu – zaznacza Izabela Będkowska.

Spółka Bitron Poland zajmuje się produkcją podzespołów do samochodów i komponentów do sprzętu AGD. W zakładzie powstają także elementy do systemów centralnego ogrzewania, klimatyzacji i wentylacji. Firma zatrudnia 970 osób.

Agnieszka Konieczny

Pracownicze Plany Kapitałowe

- pytania i odpowiedzi



Od pierwszego lipca w firmach zatrudniających powyżej 250 pracowników wystartują Pracownicze Plany Kapitałowe. Każdy pracownik będzie musiał zdecydować, czy przystąpić do programu. Skutki tej decyzji będą miały wpływ na wysokość jego zarobków przez kolejne kilkadziesiąt lat. Dlatego warto poznać zalety i wady PPK.

Ile będę dostawał z PPK na starość?

Rządzący szacują, że osoba zarabiająca 4,5 tys. zł brutto, która będzie oszczędzać w PPK przez 40 lat (odprowadzając podstawową składkę) zgromadzi kapitał w wysokości 288 tys. zł. To oznacza, że po ukończeniu 60. roku życia będzie przez 10 lat dostawał 2746 zł miesięcznie. W przypadku starszego pracownika, który w PPK będzie uczestniczył 25 lat, kwota uzbieranych oszczędności wyniesie według szacunków rządzących 113 tys. zł.

Trzeba pamiętać, że wyliczenia rządzących to jedynie szacunki oparte na optymistycznych założeniach, których nie da się dzisiaj zweryfikować. Inwestowanie na rynku finansowym zawsze wiąże się z ryzykiem. Ustawa o PPK nie daje uczestnikom programi żadnych gwarancji dotyczących tego, ile pieniędzy dostaną po ukończeniu 60. roku życia. Może to być tyle, ile szacuje rząd, może być więcej, ale może też być znacznie mniej. Pieniądze w PPK będą inwestowane przez kilkadziesiąt lat. W tym okresie może zdarzyć się poważna inflacja rujnująca aktywa finansowe, kilka kryzysów gospodarczych, bankructwa instytucji finansowych i wiele innych trudnych do przewidzenia zjawisk. Warto tu postawić przykładem OFE. Od momentu wejścia w życie systemu OFE w 1999 roku do 2007 roku fundusze zarobiły dla swoich członków 24,8 mld zł. W 2008 roku, gdy wybuchł światowy kryzys finansowy OFE straciły 24,2 mld zł, czyli niemal cały ośmioletni zysk.

Ile będzie wynosić składka na PPK?

Składka do PPK będzie finansowana przez pracownika i pracodawcę. Pracownik zobowiązany zostanie do przekazania na PPK 2 proc. swojego wynagrodzenia brutto. Będzie miał także możliwość dobrowolnego zwiększenia składki o kolejne 2 proc. W przypadku osób, których zarobki wynoszą mniej niż 120 proc. płacy minimalnej, składka będzie niższa i wyniesie 0,5 proc. pensji brutto. Z kolei obowiązkowa składka opłacana przez pracodawcę wyniesie 1,5 proc. wynagrodzenia brutto pracownika. Pracodawca również będzie mógł dobrowolnie zwiększyć składkę o kolejne 2,5 proc.

PPK oznacza realną obniżkę pensji w zamian za obietnicę zysku za wiele lat. Co warto podkreślić: obietnicę, a nie gwarancję. Ponadto obciążenie pracodawców dodatkowymi kosztami wynikającymi z PPK może w znaczący sposób przyczynić się do zahamowania wzrostu płac.

Jakie prowizje i opłaty będą pobierać instytucje finansowe zarządzające PPK?

Wynagrodzenia dla instytucji finansowych zarządzających naszymi pieniędzmi gromadzonymi w PPK zostały ściśle określone w ustawie na bardzo niskim poziomie. Będzie ono mogło wynosić 0,5 proc. wartości aktywów rocznie plus 0,1 proc. ewentualnej premii za dobre wyniki.

0,5 proc. to wcale nie tak mało. Rządzący szacują, że już w 2027 roku w PPK znajdować się będzie co najmniej 138 mld zł. 0,5 proc. z tej kwoty to niemal 700 mln zł. Ponadto art. 50 ustawy o PPK zawiera katalog 11 różnego rodzaju dodatkowych opłat i prowizji, które również mogą być pobierane z aktywów inwestowanych w ramach PPK.

Czy państwo będzie mogło zabrać pieniądze z PPK tak, jak w przypadku OFE?

To jedna z największych różnic między PPK i OFE. Oszczędności w ramach PPK będą własnością oszczędzającego. W przypadku śmierci pracownika środki zgromadzone przez niego w PPK będą dziedziczone.

Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku pieniędzy gromadzonych w OFE też zapewniano nam, że są one naszą prywatną własnością. Ustawa o PPK została przyjęta zwykłą większością głosów w Sejmie i wystarczy zwykła większość, żeby ją zmienić lub nawet zlikwidować Pracownicze Plany Kapitałowe.

Ile Państwo dołoży do moich oszczędności w PPK?

Ustawa o PPK przewiduje „wpłatę powitalną” w wysokości 250 zł dla każdego nowego uczestnika PPK oraz „dopłaty roczne” w wysokości 240 zł. W ciągu 25 lat oszczędzania państwo dopłaci każdemu uczestnikowi PPK 4,5 tys. zł

Ustawa o PPK nie przewiduje waloryzacji „dopłat rocznych”. PPK to program rozpisany na kilka dekad. Za 25 lat 240 zł będzie warte znacznie mniej niż dzisiaj. Dla porównania warto przypomnieć sobie ceny sprzed 25 lat. Jajko kosztowało wówczas 22 gr, a kilogram mąki 63 gr.

Czy udział w PPK będzie obowiązkowy?

Udział w Pracowniczych Planach Kapitałowych jest dobrowolny.

Do PPK zostaniemy zapisani automatycznie. W przypadku braku zainteresowania programem, będziemy musieli się z niego wypisać. W tym celu trzeba będzie złożyć u pracodawcy specjalne oświadczenie. Rezygnacja nie będzie jednak ostateczna. Oświadczenia będzie trzeba składać co 4 lata. W przeciwnym razie ponownie zostaniemy zapisani do PPK.

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi



Foto: commons.wikimedia.org/Barbara Bartkowiak

**40 lat temu
w czerwcu 1979 roku
Ojciec Święty Jan
Paweł II podczas
pierwszej pielgrzymki
do Ojczyzny obudził
w Polakach poczucie
wspólnoty i nadzieję.**

Pierwsza wizyta Jana Pawła II w Polsce rozpoczęła się 2 czerwca 1979 roku. Po raz pierwszy w historii papież, w dodatku Polak, odwiedził nasz kraj. – W Polsce, rządzonej przez komunistów, to było absolutnie przełomowe wydarzenie, zwłaszcza w wymiarze pogłębionej refleksji nad sensem słów Jana Pawła II. Najważniejsze przesłania Ojciec Święty skoncentrował na obecności Chrystusa w dziejach narodu polskiego i jego kultury – podkreśla ks. prof. Jerzy Szymik z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Pielgrzymce towarzyszyło hasło „Gaude Mater Polonia, czyli „Raduj się Polsko, Matko Moja”. Pielgrzymując po Ojczyźnie od 2 do 10 czerwca Ojciec Święty odwiedził: Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ i dwukrotnie Kraków.

Siła przemiany

W pierwszym dniu wizyty, 2 czerwca 1979 roku na Placu Zwycięstwa w Warszawie Jan Paweł II wypowiedział pamiętne zdania: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” – zyskało historyczny wymiar. Jak podkreśla ks.

Szymik, stało się tak, bo słowa papieża oprócz kontekstu duchowego, zawierały wielką siłę przemiany politycznej. – Ojciec Święty pokazał, że Kościół ma nie tylko prawo, ale i obowiązek ingerować w politykę. Nie po to, by walczyć o władzę, ale w trosce o dobro wspólne. Za sprawą Opatrzności Bożej papieskie wezwanie nabrało wielkiego znaczenia politycznego. Już wkrótce w Polsce dokonała się rewolucja społeczna bez rozlewu krwi – przypomina ksiądz profesor.

Przestaliśmy się bać

W spotkaniach z Ojcem Świętym uczestniczyły setki tysięcy ludzi z całej Polski. Miliony przeżywały papieską wizytę przed telewizorami. Józef Belok, wówczas górnik z Rudy Śląskiej, na spotkanie z papieżem pojechał do Warszawy. – Na Placu Zwycięstwa pojęliśmy, że Duch Święty ma większą siłę niż władza, że bez Boga nie można zrozumieć człowieka.

Przestaliśmy się bać, na nowo odkryliśmy swoją wartość – wspomina pan Józef. Spotkanie z Ojcem Świętym w hitlerowskim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau do dziś przeżywa Bronisław Skoczek, szef emeryckiej Solidarności Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Papież kilkakrotnie przypominał, że w tym

miejscu zbrodni na ludzkości popełnili niemieccy oprawcy. Nauczał, że każdy człowiek zasługuje na głęboki szacunek, bez względu na narodowość, wiarę, ideologię. Że na tej Gołgocie trzeba z lękiem myśleć o tym, gdzie leżą granice nienawiści – wspomina.

Psychologiczne zwycięstwo

Po papieskiej wizycie, 7 września 1979 roku, Konferencja Episkopatu Polski wystosowała komunikat do wiernych: „Dzięki tej pielgrzymce dokonano się wielkie obudzenie serc i umysłów milionów Polaków, dokonano się wielka moralna przemiana w życiu społecznym naszego kraju. Tym wyjątkowym w dziejach Narodu wydarzeniem żyć będą całe pokolenia Polaków(…)”

W ocenie historyka Andrzeja Sznajdera, dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, pierwsza wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie była również psychologicznym zwycięstwem nad komunizmem. – Po 40. latach zniewolenia Polacy w końcu doświadczyli wolności. Uwierzyli, że ten system można zmienić. Bez tej pielgrzymki nie byłoby już rok później polskiej drogi do wolności, nie byłoby Solidarności – podkreśla dyrektor katowickiego IPN.

Beata Gajdziszewska



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

PODATKI

– czym mogą grozić
nieprawidłowe
dane w deklaracji
podatkowej

Mateusz Widenka CDO24

Niedawno upłynął termin rozliczenia się z fiskusem, kiedy to należało złożyć właściwą deklarację podatkową, na podstawie której zostanie określone zobowiązanie podatkowe.

Najczęściej stawianym w związku z tym pytaniem jest, czy podatnikowi grozi jakaś odpowiedzialność na wypadek podania nieprawdy albo też błędu w podanej deklaracji podatkowej.

Na tak zadane pytanie odpowiada art. 56 Kodeksu Karnego Skarbowego (dalej jako: kks). Jak stanowi wyżej cytowany przepis, podatnik, który składając organowi podatkowemu, innemu uprawnionemu organowi lub płatnikowi deklarację lub oświadczenie, podaje nieprawdę lub zataja prawdę albo nie dopełnia obowiązku zawiadomienia o zmianie objętych nimi danych, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie. Jak wynika z powyższego, odpowiedzialność za dane podane w deklaracji podatkowej – jak i każdym innym oświadczeniu – istnieje i jest przez ustawodawcę zakreślona bardzo szeroko, gdyż może opiewać na karę pieniężną (grzywna), aż do bezwzględnego pozbawienia wolności. Wszystko zależy od rangi nieprawidłowości danych zawartych w deklaracji oraz skutku, jaki dane nieprawidłowości wywołają. Przepis sankcjonuje nie tylko podanie z premedytacją danych nieprawdziwych, ale również fakt nieaktualizowania danych, które organ podatkowy o podatniku już posiada. Istotnym jest, że w efekcie nie musi dojść do faktycznego uszczuplenia podatku należnego przez podatnika, a wystarczy już sam fakt narażenia na takie uszczuplenie, z uwagi na podanie danych nieprawdziwych w deklaracji podatkowej.

Oszustwo skarbowe wskazane w art. 56 kks można popełnić działając zarówno z zamiarem bezpośrednim, a więc obejmując swoim zamiarem uszczuplenie należności podatkowej jak i z zamiarem wynikowym, gdzie wystarczy, że podatnik ma pewną świadomość, że dane mogą być nieprawdziwe lub nieaktualne, a mimo to taką deklarację organowi podatkowemu przedstawia, licząc, że nieprawidłowości nie wyjdą na jaw. Sprawca musi być zatem świadomy, że swoim zachowaniem podaje nieprawdę lub zataja prawdę, że czyni to kształtując w określony sposób treść deklaracji lub oświadczenia, że w ten sposób przedstawia

błędnie okoliczności istotne z punktu widzenia podstawy lub wysokości zobowiązania podatkowego oraz że naraża w ten sposób podatek na uszczuplenie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2018 r. sygn. akt II KK 403/17). Dolegliwość kary również będzie ustalona w oparciu o powyższe okoliczności. Sąd inaczej oceni sytuację, gdzie podanie nieprawdziwych danych w deklaracji narazi Skarb Państwa na stratę tysiąca złotych – i tu można rokować grzywnę lub inną mało dolegliwą karę – a zupełnie inaczej, gdy sprawa dotyczy kwot o znacznych rozmiarach. Zgodnie z art. 53 § 16 kks wielką wartością jest to wartość, która w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza tysiąc razy wysokość minimalnego wynagrodzenia. Ważną kwestią jest możliwość korygowania złożonego zeznania oraz poprawienia danych, które zostały podane w sposób błędny lub nieprawdziwy. Dokonać korekty warto właściwie do momentu zakończenia okresu przedawnienia zobowiązania podatkowego, a zatem 5 lat od końca roku, w którym złożona deklaracja została opatrzona błędnymi danymi. Zeznania za rok 2018 zatem korygować należy do 31 grudnia 2024 roku, gdyby jakaś nieprawidłowość wyszła na jaw, a postępowanie karnoskarbowe bądź podatkowe nie zostało jeszcze wszczęte. W kontekście błędów deklaracji ważnym jest przepis art. 274 Ordynacji podatkowej. Przepis ten stanowi, że w razie stwierdzenia, że deklaracja zawiera błędy rachunkowe lub inne oczywiste omyłki, bądź że wypełniono ją niezgodnie z ustalonymi wymaganiami, organ podatkowy w zależności od charakteru i zakresu uchybień koryguje deklarację, dokonując stosownych poprawek lub uzupełnień, jeżeli zmiana wysokości zobowiązania podatkowego, kwoty nadpłaty, kwoty zwrotu podatku albo kwoty nadwyżki podatku do przeniesienia lub wysokości straty w wyniku tej korekty nie przekracza kwoty 5000 zł lub zwraca się do składającego deklarację o jej skorygowanie oraz złożenie niezbędnych wyjaśnień, wskazując przyczyny, z powodu których informacje zawarte w deklaracji podaje się w wątpliwość. Niemniej jednak to, co dany urząd uzna za oczywistą omyłkę pisarską bądź rachunkową, pozostaje zawsze kwestią do uznania danego organu i zależy od charakteru uchybień. Znacznie bezpieczniej jest we własnym zakresie korygować błędy w złożonej deklaracji, niż czekać na reakcję organu podatkowego czy wszczęcie właściwego postępowania.

Ważne wskazówki:

➔ **2.250 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2019 roku)

➔ **14,70 zł**

Minimalna stawka godzinowa za pracę (od 1 stycznia 2019 roku)

➔ **5.014,94 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w I kwartale 2019 roku)

➔ **1.100 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyną (od 1 marca 2019 roku)

➔ **1.100 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2019 roku)

➔ **825 zł**

Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2019 roku)

➔ **1.320 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2019 roku)

Ogłoszenie:

Bilety do Energylandii dla członków Solidarności

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach rozpoczyna zapisy na bilety do Energylandii.

- Bilet normalny – 99 zł
- Bilet ulgowy do 12. roku życia – 54 zł

Zapisy przyjmowane są w Sekretariacie Ogólnym, pok. 110, tel. 32 253 78 00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl.

Zapisy trwają do 3.06, odbiór 5.06 oraz do 14.06, odbiór 17.06 (wyłącznie gotówka).

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Beata Gajdziszewska, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-13, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 29.05.2019 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

Kupiłem książkę o zarządzaniu.
Pierwszy rozdział mówi, że trzeba
przekazywać więcej kompetencji w dół.
Resztę doczyta mój zastępca.

★★★

- Marzę, by przestać pić
- To dlaczego nie przestajesz?
- Bo czymże jest życie bez marzeń...

★★★

Co mówi blondynka
gdy urodzi bliźnięta?

- Cholera! Z kim to drugie!?

★★★

- Halo, infolinia medyczna?
- Proszę mi powiedzieć, gdzie kupić
viagrę dla kobiet?
- Proszę pana, w dowolnym sklepie
jubilerskim.

★★★

Koleżanka opowiada w pracy
koleżance:

- Wczoraj uprawiając seks
ze swoim mężem wyobrażałam
sobie, że jestem z Bradem Pittem.
- I jak?
- No powiem ci, że po kim
jak po kim, ale po Bradzie
spodziewałam się
znacznie więcej.

★★★

- Małgosiu, podobno bardzo
nieładnie przeklinasz w piaskownicy.
- To nieprawda, a kto tak babci
powiedział?
- Ptaszki mi wyćwierkały.
- A ja te k...y chlebkiem karmitam.

**Więści powiatowe
i ponadpowiatowe:****Bitewny kurz i emocje
opadły. Pora na chłodną
kalkulację,**

a z niej wynika jasno i bezspornie, że zwycięzcą europejskich wyborów wcale nie jest PiS, ale SLD. Spójrzcie sami. Partia, której od 4 lat nie ma w Sejmie, dostaje 5 mandatów, czyli utrzymuje swój stan posiadania w europarlamencie. Na dodatek dostaje je zupełnie za darmo. Nie musi nic robić, ani za nic płacić, bo koszty kampanii pokrywa Grześ Schetyna. Na dodatek wzięcie na listy Millera, Cimoszewicza i paru innych młodych twarzy lewicy, nic Grzesiowi nie dało, bo i tak przetrwał z PiS. Innymi słowy SLD zdołało przemieścić do świata polityki złotą maksymę, wedle której trzeba tak robić, żeby dobrze zarobić, ale się nie narobić.

**Jedni przegrali wybory przez
starych komuchów,**

a niejaka Joanna Scheuring-Wielgus przetrwała przez psy. Otóż kilka dni przed wyborami tabloidy wyciągnęły poseł Joannie, która stroi się w piórka obrończyni praw zwierząt, że 2 lata temu swoje własne psy oddała do schroniska. Na dodatek rok później przed tym samym schroniskiem zorganizowała konferencję prasową, podczas której apelowała, aby na Sylwestra nie strzelać fajerwerkami, bo biedne pieski się



Foto: esmen

boją. Na zarzut tabloidu poseł Joasia odpowiedziała, że schronisko to nie złego, bo przecież mogła je porzucić w lesie przywiązane do drzewa. Był w historii pewien wąsaty pan, który wedle znanej anegdoty, nie dał dziecku cukierka, a przecież mógł zabić. Z tym że on nigdy nie miał problemów z wygrywaniem wyborów. Żadnych.

**Z kronikarskiego obo-
wiązku odnotowujemy,**

że Korwinowi, po raz sami nie wiemy już który, nie udało się przekroczyć progu wyborczego, choć sondażowe wyniki wskazywały, że tym razem dopnie swego. Jako cie-

kawostkę dodamy, że dawno, dawno temu, w 1993 roku Korwin, będąc wówczas posem, głosował za wprowadzeniem progę wyborczego.

**Na koniec słówko o tym, co
stanie się z europośłami,**

którym nie udało się wywalczyć reelekcji. Otóż poza europejską emeryturą dostaną też odprawy uzależnione od liczby lat spędzonych w Brukseli. Rekordzista, niejaki Czesław Siekierski z PSL zgarnie 15 koła emerytury i 600 tys. odprawy. Bo z europarlamentem drodzy wyborczy jest trochę jak z Olimpiadą. Nie liczy się wynik. Liczy się udział.

Gospodzki&Podróżny

Reklama

Praca w Zakopanem

Ośrodek Wypoczynkowy „HYRNY” w Zakopanem
poszukuje osób do pracy na stanowisko:

- » fizjoterapeuta
- » pielęgniarka na turnusy rehabilitacyjne

Rekrutacja: tel.: 18 20 155 75, 18 20 127 63, e-mail: bhaladyna@doms.com.pl



**Osobom zainteresowanym
oferujemy zakwaterowanie!**



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218